GAZETKA INTERNETOWA SZKOŁY PODSTAWOWEJ NR 5 W PABIANICACH
im. Grzegorza Piramowicza
> "PIĄTKA" na PIĄTKĘ <

Witajcie grudniowo

Koniec roku to dobry czas na refleksję. Wielu ludzi podejmuje wówczas postanowienia i snuje ambitne plany na Nowy Rok. To dobrze, że choć przez chwilę mamy ochotę popracować nad sobą i swoimi niedociągnięciami. Proponuję, aby budowanie planu naprawczo – rozwijającego rozpocząć od swoistego rachunku sumienia. Myślę, że warto poświęcić choć chwilę na zastanowienie się nad tym, jaki był ten mijający rok. Ja robię tak: biorę czystą kartkę papieru i dzielę ja na pół. Z lewej strony zapisuję sukcesy - nawet ten najdrobniejsze, po prawo to, czego nie udało mi się osiągnąć, co sprawiło mi smutek czy wywołało żal. Staram się być uczciwa i nie okłamywać siebie pomijając cokolwiek, ale mam też dla siebie dużo serca i wyrozumiałości. Jeśli lista sukcesów jest dłuższa niż porażek – mam ogromna satysfakcję. Jeśli zaś porażek uzbiera się tyle samo, co sukcesów lub nie daj Boże więcej, mocno i długo zastanawiam się, dlaczego tak się stało. Nie wszystkie porażki są w oczywisty sposób zawinione tylko przez mnie.

Czasami tak się po prostu zdarza, że mimo szczerych chęci i najlepszych zamiarów coś się nie udaje... . Kiedy w moich podsumowaniach okazywało się, że porażek jest więcej niż sukcesów, całymi latami zamartwiałam, co zrobić, aby było lepiej. W końcu nauczyłam się jednej bardzo ważnej rzeczy - przekuwania porażek w sukcesy. To bardzo trudna sztuka, która wymaga pewnej dojrzałości, ale jeśli zaczniecie trenować już teraz, to za kilka lat będziecie prawdziwymi mistrzami w wyciąganiu wniosków na przyszłość. Na tym właśnie polega pozytywne myślenie – „co nas nie zabije, to nas wzmocni". Możecie mi wierzyć, że to naprawdę działa. Jeśli ktoś z Was miałby ochotę porozmawiać ze mną na ten temat, zapraszam do biblioteki, gdzie - oprócz wypożyczania książek - najbardziej lubię... właśnie rozmowy z Wami.

Zachęcam do uważnej lektury naszego periodyku, w którym każdy znajdzie coś dla siebie.

Na zakończenie życzę Wam, Drodzy Czytelnicy i Sympatycy „Piątki na Piątkę”, spokojnych i udanych Świat Bożego Narodzenia, pogody ducha, zdrowia i wiele radości. Uśmiechajcie się najczęściej jak to możliwe!

Redaktor Opiekun

Uwaga!!!!!!!

Za miesiąc wydanie jubileuszowe –

100 numer naszej gazetki

OCALIĆ OD ZAPOMNIENIA

Dorota Olejnik (dalej D.O.): Proszę na początek dwa słowa o sobie.
Grzegorz Jagusiak (Dalej G.J.): Jestem absolwentem SP5 (rok ukończenia szkoły 1988). Z zawodu jestem informatykiem, z zamiłowania zaś turystą, fotografem i miłośnikiem starych i nowych map. Pasją odkrywania i kolekcjonowania map zaraziłem się jeszcze w podstawówce. Pierwszą mapę znalazłem gdzieś wśród książek ojca i - jak niedawno odkryłem - pochodziła ona z pierwszego przewodnika po Pabianicach i okolicy napisanego przez Kazimierza Staszewskiego, który był niegdyś dyrektorem w naszej szkole.

D.O.: Znamy, znamy postać Kazimierza Staszewskiego – dziadka. W 2010 roku nasza szkoła była współorganizatorem rajdu poświęconego sławnym Pabianiczanom. W ówczesnej edycji dedykowany był on właśnie pamięci Kazimierza Staszewskiego. Została wtedy odsłonięta tablica poświecona pamięci trzech panów Staszewskich: Kazimierza, Stanisława i Kazimierza juniora, czyli Kazika. Tablica znajduje się na frontowej ścianie naszej szkoły – od ul. Zamkowej.
Wrómy do teraźniejszości. Jest Pan rodowitym pabianiczaninem?
G.J.: Tak. Oczywiście. Moje tereny w naszym mieście to Piaski.

D.O.: Jak potoczyły się Pana dalsze losy po ukończeniu SP5?
G.J.: Ukończyłem Technikum Elektroniczne w Zduńskiej Woli, a następnie kierunek Telekomunikację na Politechnice Łódzkiej.

D.O.: Ma Pan swoje ulubione miejsce w naszym mieście?
G.J.: Chyba właśnie Starówkę. Bardzo cieszą mnie zmiany, które tam zachodzą. Wpływa to na upiększenie naszego miasta i nie zabiera jednocześnie jego klimatu. Cieszę się, że już niedługo zostanie ukończona generalna renowacja parku im. Słowackiego, że dawny budynek zakładów włókienniczych nareszcie przestał straszyć i że już na chwilę obecną mamy się czym pochwalić.

D.O.: Jak wspomina Pan lata spędzone tutaj, w naszej szkole?
G.J.: Myślę, że dobrze. To były raczej spokojne i przyjazne dla mnie lata dorastania.

D.O.: Co najbardziej utkwiło Panu w pamięci?
G.J.: Sklepik szkolny i wypełniający go bardzo specyficzny zapach. Było to pomieszanie zapachu pączków, zeszytów i artykułów piśmienniczych.

D.O.: Czy jest coś związane z naszą szkołą, o czym chciałby Pani zapomnieć?
G.J.: Tak. Wydarzyło się coś, co wówczas wywołało we mnie poczucie krzywdy i niesprawiedliwości. Nie wiem jak teraz, ale gdy ja chodziłem do szkoły, bardzo pilnowano, aby na korytarzach była względna cisza, co - jak wiadomo - jest utopią przy takiej masie dzieciaków „zalewających" korytarze w czasie przerw. Tym niemniej usilnie dążono, aby wyegzekwować od nas ciche zachowanie. W pewnej chwili któreś z dzieciaków zaczęło gwizdać. Do dzisiaj nie wiem, dlaczego to mnie wskazano jako „sprawcę" przewinienia. Oczywiście, znalazłem się na dywaniku u Pani dyrektor, która nie chciała przyjąć mojego tłumaczenia, że to nie ja zakłóciłem ciszę gwizdaniem, ponieważ najnormalniej w świecie nie potrafię gwizdać. Zresztą, nie nauczyłem się do dziś... .

D.O.: Jak wspomina Pan dzisiaj swoich nauczycieli?
G.J.: Och, wielu już nie pamiętam. Najbardziej w pamięci utkwili Ci, którzy byli może nie surowi, ale na pewno bardzo wymagający. Na przykład pani Protekta – nauczycielka j. polskiego, pani Dobrogoszcz – nauczycielka biologii oraz pan Lenda - nauczyciel geografii.

D.O.: Gdyby mógł Pan przeżyć lata spędzone w „Piątce" raz jeszcze, czy jest coś, co chciałby Pan zmienić w ówczesnej szkole?
G.J.: Chyba boisko. Chociaż wówczas większość nowych szkolnych boisk była, niestety, z betonu.

Proszę o dokończenie kilku zdań:

„Piątka" to dla mnie... jedyny w życiu bezstresowy okres nauki.
Najmilej wspominam... lekcje wychowawcze (nie jestem teraz pewny, czy to na pewno było na lekcjach wychowawczych, ale niech już tak zostanie), na których raz w miesiącu przygotowywaliśmy posiłki. Przynosiliśmy z domu produkty i własnoręcznie komponowaliśmy nasze autorskie dania, którymi częstowaliśmy nauczycieli lub zjadaliśmy je sami. To była dla nas prawdziwa frajda.

Mój ulubiony przedmiot... chyba geografia.

Przedmiot, który lubiłam najmniej... chemia.

Przedmiot, na którym była największa cisza... wówczas na lekcjach zawsze była cisza.

Największym sentymentem darzę… panią Dobrogoszcz. Była to bardzo ciepła i zwyczajnie sympatyczna osoba.

Najbardziej w ludziach cenię... szczerość.

Nigdy w życiu... nie mógłbym być nurkiem i grotołazem.

Moja ulubiona książka z dzieciństwa…… hmmmmm. Z czytaniem było u mnie tak różnie. Nie mogę powiedzieć, że nie czytałem lektur. Nie było to jednak dla mnie wymarzone zajęcie. Czytałem raczej z poczucia obowiązku. Na to pytanie mogę także odpowiedzieć przewrotnie - najbardziej utkwiła mi w głowie książka, której jako pierwszej NIE PRZECZYTAŁEM. Był to „Król Maciuś Pierwszy". Dziś już nawet nie wiem, dlaczego tak się stało.

Film, do którego chętnie wracam to... lubię filmy fantastyczne. Do ulubionych należą: „Łowca androidów" oraz „Władca pierścieni" - z zagranicznych, natomiast z polskich filmów lubię klasykę typu" Noce i dnie".

Najchętniej wypoczywam… na Jurze Krakowsko-Częstochowskiej. W minione wakacje namówiłem swojego tatę i z plecakami przewędrowaliśmy z Krakowa do Częstochowy. Bardzo miło to wspominam.

Podróż życia… nie miałem jako takiej podróży życia. Przynajmniej żadnej z moich eskapad tak nie klasyfikuję, natomiast z wielkim wzruszeniem wspominam podróż dookoła Polski w poszukiwaniu słońca.

D.O.: ???
G.J.: W czasach studenckich wybraliśmy się z kolegą w wakacje powędrować po górach, ale że wciąż padał deszcz przemieszczaliśmy się to pociągiem, to autostopem w różne zakątki naszego kraju w poszukiwaniu słońca. Można powiedzieć, że zrobiliśmy rajd w stylu „dookoła Polski" i na koniec wylądowaliśmy w Ujeździe w zamku Krzyżtopór.

W wolnym czasie…… Wędrówki na Jurze w sezonie, natomiast ostatnio dużo czasu zajmuje mi analiza map i różnych dokumentów. Postanowiłem w sposób paranaukowy nakreślić granice dawnych dóbr pabianickich, które, jak wiemy, należały do Kapituły Krakowskiej.

D.O.: Trzy życzenia do „złotej rybki"?
G.J.: Zdrowie, zdrowie, zdrowie.

D.O.: Myślą przewodnią mojego życia jest... .
G.J.: Żyć zgodnie ze swoimi zasadami i starać się realizować swoje marzenia.

D.O.: Kiedy myślę „drugi człowiek", to… .

G.J.: To staram się najpierw widzieć po prostu dobrego człowieka.

D.O.: Plany na przyszłość... .
G.J.: To chyba bardziej marzenie, ale w miarę realne – chciałbym kiedyś spróbować przejść z plecakiem z Bieszczad do Karkonoszy albo - bardziej ekstremalnie – z gór nad Bałtyk.

D.O.: Może kilka słów do naszych młodych czytelników?
G.J.: Aby przykładali w miarę możliwości większą wagę do nauki w szkole podstawowej, ponieważ wiedza teraz zdobyta zaprocentuje w późniejszych latach.

D.O.: Dziękując za poświęcony nam czas, czego mogę Panu życzyć?
G.J.: Obok zdrowia to jeszcze mocnych nóg do chodzenia.

D.O.: Życzę więc Panu zdrowia, silnych nóg, wygodnych butów oraz wielu fascynujących i inspirujących ludzi na drodze życia.

Dziękuję.

„Trening czyni mistrza”

W tym miesiącu zaprosiłam do rozmowy wschodzącą gwiazdę zapasów – Emila Lenarda. Nie od dziś wiadomo, że aktywność fizyczna jest zbawienna dla każdego bez względu na wiek czy płeć. Jednak wtedy, gdy dorastacie i intensywnie rośniecie, jej wartość wzrasta dwukrotnie. Jeśli - dodatkowo - wybraną przez siebie dyscyplinę sportu uprawiacie regularnie i pod opieką fachowca, wartość Waszej aktywności fizycznej jest jeszcze większa. Sport ma same zalety: uczy dyscypliny i samokontroli, wzmacnia charakter, uczy odpowiedzialności za siebie i kolegów, pozwala zrozumieć, co znaczy zdrowa rywalizacja, pomaga utrzymać ciało w dobrej kondycji i jeszcze wiele wiele innych, wśród których jedną z najważniejszych jest poprawianie nastroju. Wierzcie mi, nic tak nie poprawia humoru jak zdrowy wysiłek fizyczny!

P. Dorota: Witaj Emil. Przedstaw się naszym czytelnikom

Emil: Nazywam się Emil Lenard. Mam 10 lat i chodzę do czwartej klasy. Już ponad dwa lata trenuję klasyczny styl zapasów w klubie PTC.

P. Dorota: Masz już jakieś osiągnięcia?

Emil: Od jakiegoś czasu jeżdżę na zawody i zdobyłem już 3 medale.

P. Dorota: Jak często trenujesz?

Emil: Treningi mam 2 razy w tygodniu po 90 min. i raz 60 min. Każdy z nich rozpoczynamy od solidnego rozgrzania mięśni, po czym trenujemy technikę i akrobatykę. Moim trenerem jest pan Przemysław Kłębowski – kolega mojego taty i wujka, którzy zachęcili mnie do trenowania zapasów.

P. Dorota: Wiążesz swoją przyszłość ze sportem?

Emil: Tak. Bardzo chcę zostać trenerem.

P. Dorota: Czego się życzy zapaśnikom?

Emil: Hhhhmmmmm. Miękkiej maty? Nie wiem… . Ja poproszę o życzenia szczęścia na zawodach.

P. Dorota: Życzę Ci więc szczęścia, wytrwałości, radości płynącej z przełamywania własnych ograniczeń, miękkiej maty oraz niesłabnącego entuzjazmu, bo tylko regularny i systematyczny trening daje wymierne efekty. Dziękuje Ci za rozmowę.

Emil: Dziękuję.

Z ŻYCIA SZKOŁY

„Prawdziwy wędrownik wie, że nawet najdłuższą, najtrudniejszą wędrówkę rozpoczyna się od postawienia pierwszego kroku”.

Wspólne wyjazdy pracownicze służą zawsze wzmacnianiu relacji interpersonalnych w zespole, umożliwiają ludziom na co dzień pracującym razem poznanie się od innej strony i poprawiają komunikację w grupie.

Tak było i tym razem, gdy grupa nauczycieli z SP5 wyruszyła w jeden z listopadowych weekendów na wspólną wyprawę w Góry Świętokrzyskie. Naszym celem były nie tylko wędrówki górskimi szlakami, ale również odwiedzenie ciekawych miejsc, do których kiedyś - być może - powrócimy z naszymi uczniami.

W piątek wieczorem dotarliśmy do malowniczej miejscowości Bodzentyn, gdzie zatrzymaliśmy się w pensjonacie agroturystycznym „U Magdy”, w którym zostaliśmy ugoszczeni przez przemiłych gospodarzy.

W sobotę, z samego rana, pierwszym punktem wycieczki była wizyta w Krzemionkach Opatowskich koło Ostrowca Świętokrzyskiego. Znajduje się tam największy na świecie kompleks pradawnych kopalń krzemienia pasiastego z okresu neolitu. W Muzeum i Rezerwacie Archeologiczno-Przyrodniczym mogliśmy zwiedzić podziemne korytarze, zobaczyć wioskę sprzed ponad 4 tysięcy lat oraz poznać prehistoryczne sposoby wyrobu narzędzi i broni.

Na przestrzeni kilku kilometrów rozciągają się tysiące pionowych szybów. Spacerując podziemnymi tunelami, poznaliśmy warunki pracy dawnych górników i podziwialiśmy pozostawione przez nich rysunki naskalne wykonane węglem z łuczyw.

Muzeum szczyci się zrekonstruowanym warsztatem rzemieślniczym, w którym można obejrzeć pradawną technikę wydobycia i obróbki krzemienia. Tysiące lat temu używano go do wzniecania ognia oraz tworzenia narzędzi i broni, na przykład siekier. Niektóre wyroby miały również znaczenie symboliczne i religijne. Krzemień pasiasty zyskał miano polskiego diamentu i jest obecnie wykorzystywany przy produkcji biżuterii.

Kolejnym punktem w naszej podróży była wizyta na Świętym Krzyżu. To symbol Gór Świętokrzyskich położony w samych ich sercu - na Łysej Górze (pobenedyktyński klasztor, o którym pierwsza wzmianka pochodzi z XII wieku). Od 1306 r. przechowywano tam fragmenty relikwii Krzyża Świętego. W kaplicy Oleśnickich przechowywana jest znaczna cząstka relikwii Krzyża Świętego podarowana przez Emeryka, królewicza z Węgier.

Stąd biegną szlaki Świętokrzyskiego Parku Narodowego. Jednym z tych szlaków wyruszyli ci najbardziej z nas zaprawieni, najlepiej zaopatrzeni w odpowiednie ubrania i sprzęty. Mimo zapadającego zmierzchu i pogarszającej się pogody, dotarli do celu wędrówki.

Kolejnego dnia odwiedziliśmy Park Etnograficzny w Tokarni należący do Muzeum Wsi Kieleckiej. Jest on realizacją założeń naukowych etnografa i znawcy tradycyjnej kultury ludowej profesora Romana Reinfussa. Jego zamierzeniem było odtworzenie typowego układu osadniczego wiosek z różnych subregionów Kielecczyzny: Gór Świętokrzyskich, Wyżyny Krakowsko-Częstochowskiej, Wyżyny Sandomierskiej i Niecki Nidziańskiej.

Rzeczywiście, zwiedzając te tereny można było przenieść się w czasie i przestrzeni, poczuć klimat życia w dawnej wsi kieleckiej.

Ostatnim punktem wyjazdu była wizyta w Oblęgorku – Muzeum Henryka Sienkiewicza.

W 1900 r. społeczeństwo polskie ufundowało Henrykowi Sienkiewiczowi majątek w Oblęgorku z okazji 25-lecia pracy literackiej. Od maja 1902 r. do sierpnia 1914 r. Sienkiewicz mieszkał w tym domu, używając go głównie jako letniej rezydencji. Po śmierci pisarza osiadła tu jego żona Maria i syn Henryk Józef, zamieszkując majątek do 1944 r. W 1958 r. dzieci Henryka Sienkiewicza podarowały państwu pałacyk, w którym niebawem powstało Muzeum Henryka Sienkiewicza. Obecnie na parterze Muzeum odtworzony jest wygląd i wystrój pomieszczeń z czasów pisarza, a na piętrze wyeksponowana jest poświęcona mu wystawa.

Dotlenieni świętokrzyskim powietrzem, zrelaksowani, pełni wrażeń i miłych wspomnień, nieco zmęczeni fizycznie, ale też zachęceni do dalszej współpracy, wróciliśmy do Pabianic.

Do zobaczenia na kolejnej wyprawie!

Tomasz Klimek

ANDRZEJKI

Jak co roku, także i tym razem, Andrzejki w naszej szkole odbyły się 28 listopada w formie dyskoteki połączonej z wróżbami. Klasy IV-VI wywiązały się bardzo dobrze z zadania przydzielonego im przez członków Samorządu Uczniowskiego i wychowawców i przygotowały mnóstwo różnorodnych wróżb. Można było sobie powróżyć „z ręki", kart, przeczytać horoskop, przepowiedzieć przyszłość lub poczytać, co nas czeka, a przy okazji zjeść pyszne ciasteczko, w którym ukryta była wróżba. Każdy mógł znaleźć dla siebie coś atrakcyjnego. Wróżby zorganizowane zostały w pracowni przyrodniczej i cieszyły sie tak dużym powodzeniem, że z ich sprzedaży uzbierano kwotę ponad 600 zł, która zostanie tradycyjnie przeznaczona na zakup sprzętu sportowego dla szkoły. Za przygotowanie i przebieg dyskoteki oraz zaopatrzenie w sklepiku odpowiedzialna była klasa VB wraz z wychowawczynią, p. Lidią Golewską.

BROOKLYN
V B

V A

IV A

VI A

IV c

W tym roku uczniowie starali sie wyjątkowo, aby przyciągnąć zainteresowanych do swojego stolika i sprzedać jak najwięcej wróżb, ponieważ SU ogłosił konkurs na najciekawsze stoisko wróżbiarskie i pozyskanie największej kwoty z ich sprzedaży. **Zwyciężyła klasa IVC**, która „zarobiła" ponad 200 zł. II miejsce zajęła klasa IVB z kwotą ok. 170 zł, a III - VIB, która uzbierała 75 zł. Wszystkim klasom i wychowawcom gratulujemy pomysłów i dziękujemy za zaangażowanie. A następne Andrzejki już za rok!!!

opiekun Samorządu Uczniowskiego

Sprawozdanie z realizacji programu grantowego

Od września do grudnia 2014 r. realizowany był w naszej szkole program grantowy Fundacji mBanku pod nazwą „Zdobywamy sprawności". W zajęciach uczestniczyło 45 uczniów klas IV – VI. Na realizację programu otrzymaliśmy grant w wysokości 4685,00zł. Ta kwota została przeznaczona na zakup pomocy, realizację wycieczki i prowadzenie dodatkowych zajęć z matematyki.

Na zajęcia zapraszani byli przedstawiciele różnych zawodów: przewodnik turystyczny, inżynier, kucharz, sprzedawca, sportowiec, pielęgniarka, fotograf, krawcowa, dziennikarz, którzy opowiedzieli uczniom o swoim zawodzie - przede wszystkim o tym, w jakim zakresie przydaje im się matematyka do wykonywania pracy zawodowej. Aby uatrakcyjnić zajęcia, każdy gość przygotowywał jakieś ćwiczenia, prezentacje, eksperymenty. Następnie uczniowie wykonywali zadania matematyczne związane z omawianym zawodem, a wyniki wpisywane były do specjalnych legitymacji. Nagrodę za prawidłowo rozwiązane zadania stanowiły sprawności w postaci odznaki harcerskiej.

11.12.2014 r. upłynął pod znakiem podsumowań. Najpierw odbyła się planowana wycieczka do Experymentarium w Łodzi. Celem wycieczki było zwiedzenie interaktywnej wystawy – poznawanie zagadnień z różnych dziedzin nauki (magnetyzmu, elektryczności, optyki, dźwięku, mechaniki, biologii), które stały się proste i czytelne dzięki możliwości wypróbowania ich działania na specjalnych przyrządach oraz na stanowiskach interaktywnych. Niewątpliwą atrakcją była możliwość skorzystania z Tunelu Kosmicznego i udział w grze tematycznej utrwalającej wiedzę. Nagrodą dla wszystkich był „Certyfikat odkrywcy". Po powrocie z wycieczki nastąpiło oficjalne podsumowanie – wręczenie legitymacji, sprawności i nagród głównych. Nagrody rzeczowe za zdobycie największej liczby punktów otrzymali uczniowie:

Paulina Krajewska klasa Vb – 106 punktów

Wojciech Borowski klasa VIb - 105 punktów

Michalina Nowak klasa Vb – 103 punkty

Aleksandra Janiszewska klasa IVa - 102 punkty

Aleksander Koziróg klasa Va – 101 punktów

Kacper Więclewski klasa IVb – 100 punktów

Jakub Gorządek klasa IVa – 100 punktów

Mamy nadzieję, że spotkania, rozwiązywanie zadań i zdobywanie sprawności zachęciło uczniów do poszukiwania właściwych dla siebie zainteresowań, pozwoliło odkryć swoje powołanie do bycia inżynierem, dziennikarzem, kucharzem, sportowcem itp., a jednocześnie pokazało, że w każdej dziedzinie życia przydatna jest matematyka.

Zajęcia prowadzili nauczyciele: p. Janusz Koźlenko, p. Henryk Kurasiewicz, p. Beata Florczak.

Mikołajki w bibliotece

5 grudnia, w przeddzień imienin św. Mikołaja, uczniowie z klasy IIIb pod opieką p. Beatki Fontańskiej poszli do Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej w Pabianicach, aby wraz z bibliotekarzami celebrować miły zwyczaj wręczania prezentów.

Wszyscy chyba wiedzą, że biblioteka to miejsce magiczne, dlatego też nie zdziwiliśmy się, gdy po wejściu i przywitaniu się z bibliotekarzami zobaczyliśmy tajemniczy worek. Jak się po chwili okazało, w worku były losy z numerami, pod którymi krył się konkretny prezent. Nasza Pani wylosowała podróżny przybornik do szycia. Ja i Adrian wylosowaliśmy długopisy, Bartek - mapę historyczną, Wiktor - książkę, Roksana i Mikołaj - miarę, a Natalia - torbę ekologiczną.

Oprócz upominków każdy z nas dostał kolorowego lizaka. Torba Natalii świetnie się przydała, bo wykorzystaliśmy ją do zaniesienia naszych lizaków do szkoły.

Do biblioteki pedagogicznej zaprosiła nas p. Dorota Olejnik, nasz szkolny bibliotekarz.

Weronika Łuczak IIIb

GALERIA PRAC PAINT

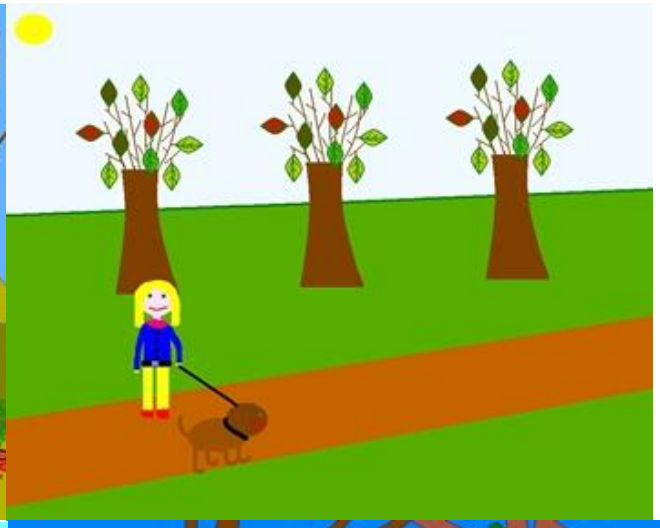
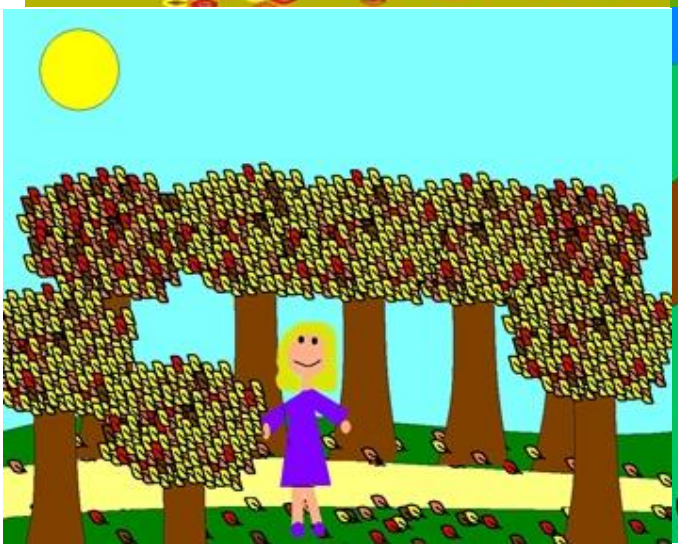

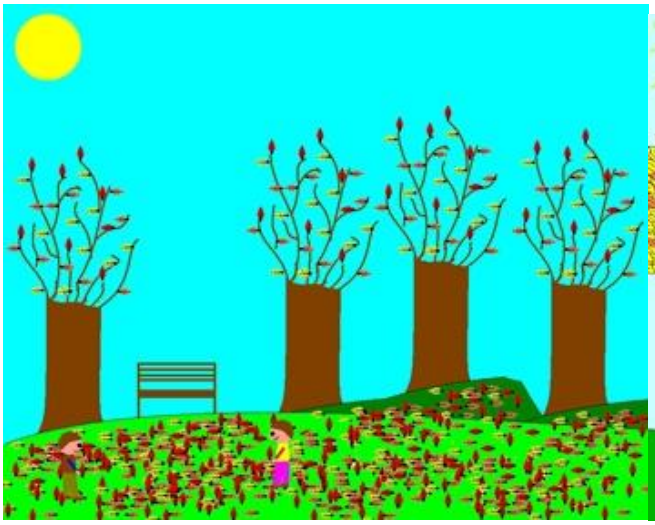

Redakcja poleca

„Żeby zmieniło się nasze życie,

musimy najpierw zmienić samych siebie!”

Przed nami jedno z najpiękniejszych i najbardziej rodzinnych świąt – Boże Narodzenie. Każdego roku o tej porze polecam do przeczytania książkę, która pomoże nastroić się na świąteczny, magiczny czas. W tym roku chcę zaproponować, abyście sami dla siebie napisali „instrukcję udanych świąt”. Zainspirowała mnie do tego lekcja, jaka miałam przyjemność przeprowadzić w ramach zastępstwa w klasie IVb. Na początek wypisaliśmy na tablicy około 30 przymiotników, które według dzieci z klasy IVb gwarantują udane i piękne święta. Oto niektóre propozycje. Według dzieci święta powinny być: rodzinne, magiczne, radosne, zdrowe, szczęśliwe, smaczne, pogodne, życzliwe, tradycyjne, uroczyste... i tak dalej. Następnie wspólnie zastanawialiśmy się, jaki mamy realny wpływ na to, aby uczynić święta takimi, jakie chcielibyśmy przeżyć.

Doszliśmy do wniosku, że właściwie tylko pogoda jest absolutnie niezależna od nas. Na całą resztę, w mniejszym lub większym stopniu, możemy mieć całkiem spory wpływ. Czy święta dzięki nam mogą być radosne? Tak! Wystarczy, że będziemy dbać o dobry humor, nie będziemy grymasić, marudzić, kwękać, że zamiast wykrzywionej miny będziemy obnosić się z radosnym uśmiechem. Zobaczycie, że wtedy od razu wszystkim wkoło Was poprawi się humor. Czy święta mogą być uroczyste? Oczywiście. Zadbajmy o odpowiednie świąteczne ubranie, pomóżmy w porządkach i dekorowaniu mieszkania, a korzyści płynące z tych działań będą podwójne. Po pierwsze, odciążymy resztę domowników, co od razu wpłynie na poprawę nastrojów, a po drugie - za każdym razem, gdy spojrzymy na pięknie wysprzątane mieszkanie, będziemy odczuwać satysfakcję z dobrze wykonanej pracy. Gdy zaczniecie analizować wypisane przez siebie składniki udanych świąt, dojdziecie do wniosku, że tak na prawdę święta są takie, jakie sobie stworzymy.

Gdyby ktoś z Was pokusił się o spisanie „Autorskiej Recepty Na Udane Święta”, zostanie ona umieszczona w gazetce w dziale *REDAKCJA POLECA*. Serdecznie zachęcam.

Na zakończenie życzę Wam, Kochani Czytelnicy, świąt takich, jakie sobie wymarzycie oraz wielu radosnych chwil, spokoju, pogody ducha, zdrowia i wielu ekscytujących przygód w nadchodzącym 2015 roku. **Do zobaczenia za miesiąc w 100 numerze naszego periodyku.**

Bibliotekarz szkolny